***Wysiedlenie rodziny Górzyńskich z Rogalinka***

**Wywiad przeprowadzony z Panią   
Jadwigą Ziobro, z domu Górzyńską,  
 w ramach projektu   
„Jasnowłosa prowincja - deportacje obywateli polskich z ziem wcielonych   
do III Rzeszy”**

**Wywiad przeprowadziła: Karolina Ziobro**

**Transkrypcja wywiadu: Karolina Ziobro**

**Opieka merytoryczna: Beata Buchwald**

**Zespół Szkół w Rogalinku, czerwiec 2015 r.**

Bardzo ciekawią mnie losy osób, które przeżyły II wojnę światową. Jest to jeden z najtrudniejszych momentów w historii naszego kraju. Miałam okazję porozmawiać o tym z moją babcią, która jest jedną z osób wypędzonych podczas wojny z własnego domu. Pamięta większość z tego, co się wtedy działo. 1 września 1939 roku moja babcia Jadzia miała jedynie dziewięć lat. Mieszkała w małym domku w Rogalinku, niedaleko rzeki Warty, razem   
z rodziną: starszą siostrą Marianną, mamą Magdaleną i ojcem Franciszkiem. Wiedli wówczas spokojne życie, aż pewnego dnia na teren rodzinnej wsi wkroczyli Niemcy. Wybrali kilka najlepszych według nich domów, w tym dom mojej babci i zamieszkali w nich. Właściciele wraz z rodzinami zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów. Zostali wypędzeni. Rodzina Górzyńskich (mojej babci), zamieszkała u sąsiadów z naprzeciwka. Spotkało ich wiele przeciwności. Moja babcia wraz z mamą zostały same, ponieważ starsza siostra i ojciec zostali wywiezieni na roboty do Niemiec.

**K.Z.: Babciu, jak pamiętasz dzień 1 września 1939 roku?**

J.Z.: Miał być to dzień, jak każdy inny. Miałam iść do szkoły, rodzice do pracy.   
 W południe nad niebem krążyły samoloty, słyszałam krzyki i wybuchy.  
 Wiedzieliśmy wszyscy, że właśnie wybuchła wojna. Słychać było wszystko,

co działo się w Poznaniu.

**K.Z.: Pamiętasz tamten dzień, w którym Twoja rodzina została wypędzona?**

J.Z.: Przyszli Niemcy i powiedzieli, że od dzisiaj to oni będą mieszkać w tym  
 domu, na szczęście mogliśmy zabrać z domu wszystko, co chcieliśmy.  
 Zamieszkaliśmy z rodziną u sąsiadów z naprzeciwka.

**K.Z.: Ile mieliście czasu na spakowanie?**

J.Z.: Wynieść musieliśmy się od razu, w tym samym dniu, ale na spakowanie  
 rzeczy mieliśmy parę dni, bo rzeczy dużo było.

**K.Z.: Co konkretnie mogliście zabrać?**

J.Z.: Wszystko. My w tym domu mieszkaliśmy dopiero dwa lata, więc nie był on  
 całkiem wykończony. Wszystko mogliśmy zabrać: ubrania, łóżka nawet meble.  
 Niemcy mieli wszystko nowe. Wszystkie meble przywieźli nowe.

**K.Z.: Sąsiedzi Was przygarnęli z własnej woli?**

J.Z.: Nie mieli wyboru, policja przyszła i kazała nam się do nich wyprowadzić.

**K.Z.: Dostałaś swój pokój?**

J.Z.: Nie, nie. Ja z mamą miałam własny, a tamta rodzina swój. Bo ja mieszkałam  
 tylko z mamą, ponieważ tata z siostrą zostali wywiezieni na roboty do Niemiec.   
 Pokoje były osobne, ale kuchnia wspólna.

**K.Z.: Jak wyglądały posiłki? Jadaliście razem?**

J.Z.: Każda rodzina osobno, bo wiadomo wszystko było wtedy na kartki, więc  
 jedliśmy osobno. W święta też. Mieliśmy dobre kontakty, no ale jedliśmy

osobno, wszystko ze względu na te kartki.

**K.Z.: Jacy byli Niemcy, którzy mieszkali w Rogalinku?**

J.Z.: W moim domu mieszkało małżeństwo, a niedaleko w harcówce mieszkała   
 młodzież z Hitlerjugend. Grałam z nimi w piłkę. Nikt nigdy nie sprawiał  
 problemów.

**K.Z.: Wierzyłaś w to, że kiedyś odzyskacie dom?**

J.Z.: Bardzo tego wszyscy chcieliśmy.

**K.Z.: W jaki sposób kontaktowałaś się z rodziną?**

J.Z.: Tata, który był na robotach w Niemczech, pisał do nas listy i czasami coś nam przysyłał. Chciałam, żeby kupił mi wiązane buty, takie jakie inni nosili. W liście opisałam wszystko, co powinny mieć. Przysłał mi stare, męskie buty. Kiedy otworzyłam paczkę, to rzuciłam nimi. Takie były brzydkie. (śmiech)

**K.Z.: Co było najtrudniejsze w tych latach?**

J.Z.: Najtrudniej było przetrwać święta. Byłam sama z mamą, bo moją siostrę   
 wywieźli do Niemiec na roboty przy wyrobie amunicji, a mój tata pracował

na gospodarstwie u Niemca. Ciężko nam było, szykowałyśmy skromny posiłek,   
 składałyśmy życzenia i modliłyśmy się o powrót rodziny.

**K.Z.: Kiedy odzyskaliście dom?**

J.Z.: Zaraz po wojnie. Niemców już nie było, dom stał pusty. Tata i siostra

wrócili z Niemiec i mogliśmy już mieszkać razem.

**K.Z.: Babciu, bardzo dziękuję Ci za to, że opowiedziałaś mi swoją trudną  
 wojenną historię. Przekaże ją dalej, aby inni mogli ją poznać. Życzę Ci dużo  
 zdrowia.**

spisała: Karolina Ziobro

Wywiad przeprowadzono 8 czerwca 2015 r.